

Pasztor, Maria

Wokół nominacji Hugona Kołłątaja na podkanclerstwo koronne

Przegląd Historyczny 82/2, 301-307

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIA PASZTOR

Wokół nominacji Hugona Kołłątaja
na podkanclerstwo koronne

Hugo Kołłątaj, referendarz koronny, a potem podkanclerzy koronny był niekwestionowanym liderem ruchu mieszczańskiego, animatorem jego zakulisowych i jawnych poczynań.

Niezwykle ważną dlań sprawą, i to nie tylko ze względów prestiżowych, był osobisty udział w obradach sejmu. Do 17 maja 1791 r. nie miał żadnych uprawnień do wypowiedzania na forum sejmowym swych opinii czy zgłaszania projektów. Zdany był w tej mierze na posłów z nim związanych. Utrudniało mu to zapewne kierowanie swym „kręgiem” pod względem technicznym. Zabiegi własne i ludzi z nim związanych były długotrwałe (podjęto je bowiem bezpośrednio po śmierci podkanclerzego Macieja Garnysza 2 października 1790). Jednakże ksiądz referendarz miał wielu wrogów, z czym nie mógł się nie liczyć król.

„Do pieczęci Kołłątaja promowują Potoccy i Czartoryscy i Małachowski marszałek — pisał Stanisław August do Augustyna Debolego — kanclerz Małachowski tak mu był przeciwny, że się aż odkazywał, że kanclerstwo złoży, gdyby go zobaczył kolegą”¹. Obóz patriotyczny mimo oporów naciskał na króla, aby powierzył podkanclerstwo Kołłątajowi: „Ja widzę — pisał w następnym liście król do Debolego — jak mocno cała ta partia żąda, aby Kołłątaj był podkanclerzym, odpowiedziałem, że się nie przeciwuję temu aprobowaniu. Ale i wczoraj i wczoraj były rozmaite głosy, a wczoraj i *directe* do mnie przytomnego adresowane, przypominające, że jest prawo zapowiadające wolę sejmu umniejszenia liczby ministrów. Więc, że dystrybuty ministrowskiej ja czynić nie mogę, póki sejm nie wyrzeczy, które to ministeria chce skasować — więc podobno Kołłątaj będzie musiał z drugimi aspirantami *ad* ministeriów jeszcze poczekać, lubo się on i jego promotorowie boją, aby przy większej liczbie nie przeważyły rekomendacje za kim innym”². Król zwlekał z nominacją Kołłątaja, mimo iż przyznawał mu niezbędne umiejętności: „Wprawdzie w talentach nie widzę, kto by go przewyższał między kompetytorami, ale ci kompetytorowie dla swoich końców czernią jak mogą Kołłątaja *de vita et moribus*. A najbardziej szkodzić mu usiłują tym, że on najwięcej pisał i gadał za sukcesją dziedziczną tronu, za podniesieniem stanu miejskiego i że jemu przypisują to wszystko w projekcie rządowym, co najbardziej walczy i z zwyczajami, i z przesądami z dawna panującymi u nas”³. Szczególnie wrogo nastawiona była do księdza referendarza szlachta na prowincji, przypisująca mu dążenie do obalenia „wolności” szlacheckich, a nawet unicestwienia stanu szlacheckiego. *Lauda* listopadowych sejmików poselskich 1790 r. domagały się odsunięcia Kołłątaja od wszelkich stanowisk i godności: „Ksiądz Kołłątaj jako stan szlachecki ponizający, aby od wszelkich prerogatyw był odsunięty”⁴ — głosiło *laudum* sieradzkie. Podobnie łuckie: „Gdy do województwa dochodzi wiadomość, że ks. Kołłątaj pismami swemi zamiar sukcesji i inne szkodliwe projekty, obsyłające województwa, ziemie i powiaty mającemi w sobie zamachy do obalenia wolności i prerogatyw szlacheckich, prawami dawnymi warowanych, uczynić starał się, żądać będą posłowie, by do żadnych ministeriów przypuszczonym, ani do senatu nie był, aby owszem za pisma

¹ AGAD, Zb. Popielów, nr 420, s. 1029: Stanisław August do A. Debolego, 13 października 1790.

² Tamże, s. 1068: Stanisław August do A. Debolego, 6 listopada 1790.

³ Tamże.

⁴ AGAD, Arch. Roskie, Publica, p. 29: *laudum* sejmiku sieradzkiego, 16 listopada 1790.

szkodliwe przez siebie, od kar, prawami przypisanych, wolnym nie był"⁵. Analogiczne były żądania sejmiku lubelskiego: „Był bowiem to do instrukcji w Lublinie podany od Imć Pana Zgliczyńskiego projekt dla JWP posłów lubelskich zalecający JW Sołtyka sekretarzem Rzeplitej *ad ministerium*, a raczej czerniacy i czyniącym niegodnym Pana do tego *ministerium*, a to z powodu książek i różnych wydanych przez JWP Dob. pism — pisał do Kołłątaja Stanisław Jezierski — był ten projekt licznymi głosami [poparty — M.P.] z wyrazem publicznego tychże pism palenia"⁶. Podobnie niepokojące wieści z tegoż Lublina otrzymywał Kołłątaj od księdza Wincentego Trefflera: „Przyszedł też projekt rekomendacji J. księdza Sołtyka na podkanclerstwo, tu źle widzą, iż JWP Dobr. niewątpliwie ten urząd masz otrzymać, ażebym tym mocniej ksiądz Sołtyka, co tylko szalenstwo, gruba nieświadomość i potwarz podać mogła, miotali przeciw Listom Anonima, jakobyś chciał z gruntu obrazić wolność, chłopską rękę na karki szlacheckie oburzać, prawa kardynalne i sławę narodu polskiego zniszczyć — Wołali, aby te dzieła były publicznie spalone. Szlachta zaś krzyczała, aby i kto je pisał, był spalony wymieniając wyraźnie imię Jego. Uśmierzył się krzyk i hałas, zapisano tylko gołą rekomendacją [dla — M. P.] księdza Sołtyka, a Zgliczyński jeszcze się odzywał i upewniał, że na własne uszy słyszał JWP Dobr. w Warszawie, iż póty nie zyczysz sobie umrzeć, póki topora chłopskiego na karku nie ujrzysz szlacheckim"⁷.

Oczywiście podobne, szerzące się w terenie opinie, mimo że nie miały żadnego związku z rzeczywistością, podważały mocno starania Kołłątaja. „Nie spodziewałem się nigdy, żeby fałszywe z Warszawy relacje przeciwko chwalebnyemu JWP Dobr. dla kraju sentymentom, takie mogły w obywatelach uczynić impresję, że nawet wspomnieć nie pozwolono [o kandydaturze na podkanclerstwo — M.P.] — pisał Paweł Beyzym do Kołłątaja z Krzemieńca — i że pisma buntownicze za poddaństwem wydajesz, że niegodziwie rozsiane wiadomości uczynili w obywatelach mocne czucie, że nie można było dopełnić usługi mojej"⁸. Przeciwna była nominacji także zdecydowana większość biskupów: „Zawczoraj biskup kujawski, poznański, płocki, żmudzki i kijowski prosili mnie w gabinecie o podkanclerstwo dla referendarza Sołtyka, — pisał Stanisław August do Debolego — a wczoraj kamieniecki [biskup — Adam Krasieński — M.P.] też o podkanclerstwo dla Skarszewskiego biskupa chełmskiego, zostawiłem w zawieszeniu onegdajszych, powiedziałem wczorajszemu: pamiętasz W. Pan, że książę Adam i marszałek Potocki i Małachowski prosili mnie za Kołłątajem — ale widzę, że według odgłosów powszechnych niedobrze wypada dla Kołłątaja"⁹. „Już prawie zdało się niewątpliwym, że ponieważ książę generał podolski żadnego absolutnie nie chce przyjąć *ministerium*, kanclerstwo wielkie koronne spadnie na Potockiego marszałka, a podkanclerstwo na księdza Kołłątaja, aliści odnawiają się wszelkie opozycje przeciwko Kołłątajowi. Z jednej strony kasztelanowa kamieńska [Katarzyna Kossakowska — M.P.] na niego potężnie gada. Z drugiej strony biskupi prawie wszyscy, a mianowicie ten, który za filar patriotyczny jest powszechnie wzięty, malując go jako za niebezpiecznego dla wiary i dla kraju tak dalece, że biskup kamieniecki sam jest autorem tej myśli, że książę odtąd nie powinien być kanclerzem nigdy. I chce przez to zbić przesady coraz bardziej pomnażające się w teraźniejszych czasach, przeciwko ambicji i chciwości duchownych"¹⁰.

⁵ BOss., rkps 1778, s. 460: *Laudum* sejmiku łuckiego, 19 listopada 1790.

⁶ BPAN Kraków, rkps 196, s. 43: St. Jezierski do H. Kołłątaja 20 listopada 1790 ze Stężycy.

⁷ Tamże, s. 40—42: ks. Wincenty Treffler do H. Kołłątaja, 21 listopada 1790 z Lublina. Nominacji na podkanclerstwo dla Sołtyka domagały się też *lauda* ziemi wyszogrodzkiej, zakroczymskiej, ciechanowskiej z listopada (BOss., rkps 1778, s. 18, 35—40).

⁸ BPAN Kraków, rkps 196, s. 9: P. Beyzym do H. Kołłątaja, 20 grudnia 1790 z Krzemieńca. Podobnie donosił Kołłątajowi z Dubna nieznanymi z nazwiska korespondent: „Ja dzień tylko zabawiwszy z Łucka wyjechałem, znalazłem bowiem całe województwo skonstruowane przeciwko Tobie, tak przez miejscową partię hetmańską, jak i przez przybyłych z Warszawy — mógłbyś tu być Sokratesem, czy Chrystusem, gdybyś był przytomnym. Ten kraj jeszcze przez wiele lat może utrzymywać fanatyzm i okrucieństwa. Jedni idąc za gorliwością religii, drudzy opinii, nie przyjmują prawdy. Wszyscy przeciwko gorszącym twoim pismom” (BJag., rkps 15524, s. 5: NN do H. Kołłątaja, 20 listopada 1790 z Dubna).

⁹ AGAD, Zb. Popielów, nr 413, s. nłb.: Stanisław August do A. Debolego, 2 marca 1791.

¹⁰ Tamże: Stanisław August do A. Debolego, 15 marca 1791.

Jedynym biskupem, który popierał Kollątaja (oprócz Kacpra Cieciszowskiego) był biskup łucki (od 3 czerwca 1790) Adam Naruszewicz. Poparcie to, niezbyt szczere, wiązało się z zamiarem zdobycia referendarii litewskiej dla stryjecznego brata Kazimierza Naruszewicza: „Podziel WKMc biskupstwo po nim [tj. po podkanclerzym Garnyszu — M.P.] — pisał Adam Naruszewicz do króla — i pieczęć między Skarszewskim i Kollątajem, ale radzę jak sługa cnotliwy nie spieszyć się z obojgiem. Jeśliby zaś podobało się WKMości oddać pieczęć Kollątajowi, śmiałym upraszać łaski pańskiej o referendarię litewską dla brata mego stryjecznego księdza Kazimierza Naruszewicza, scholastyka smoleńskiego”¹¹. Sam Kollątaj niejednokrotnie molestował króla w swojej sprawie: „Pozwól WKM, ażebym Mu przełożył zadziwienie nad zwłoką promocji mojej do wakującego podkanclerstwa — Ile razy JP marszałek sejmowy daje przyczynę zwłoki, tyle razy mówi mi, że nic nie jest opóźnienia skutkiem, tylko woła WKMc — Najjaśniejszy Panie! Łaska rozpoczęta, a nie dokończona może być dziełem zguby obywatela, który idąc prostą drogą umiał zaufać słowu WKMc, ale nie umiał i nie chce umieć tej sztuki, żeby natrętnie wymierzał upewnione dla siebie dobrodziejstwo. Nie widziałeś mnie WKMc często zabiegającego w swym gabinecie po nagrody, ale widziałeś, że pracowałem na dobro kraju i sławę panowania WKMc. Nie słyszałeś mię WKMc, abym na ruinie cudzej zasługi wydzierał podstępnie z rąk Jego dobrodziejstwa kumu innemu przygotowane, od kogo innego zasłużone, ale na to miejsce widziałeś Miłościwy Panie, jak złośliwie powstała przeciw mnie zazdrość, jak chciano WKMc drogą potwarzy oziębic ku mnie, jak usiłowano odwrócić serce WKMc od nagrody, którą za sprawiedliwą dla mnie uznałeś. Spokojny w gruncie serca, obojętny byłem na potwarze złośliwych. Cóż to pomogło? Zmniejszyły się przeciwności? Bynajmniej — Czegóż WKMość chcesz wątpić o prawie swoim? Czemu nie starasz się wesprzeć tego prawa interesem tych, których przy ministeriach utrzymasz? Ja tego wcale pojąć nie mogę, dlaczego byś WKMc chciał poddawać w wątpiwość prawo swoje, które potąd jest dobre, póki ministeria wyraźnym prawem uchylone nie będą”.

Odwoływał się następnie Kollątaj w tym samym liście do swych zasług i wcześniejszych obietnic królewskich: „Nareszcie odwołuję się — pisał — do słowa WKMc i do czułej duszy Jego. Kiedyś mnie WKMc zawołał do siebie i zapytywał się, czego ja sobie życzę, czy biskupstwa chełmskiego, czy pieczęci? zdałem się zupełnie na WKMc, nie chciałem czynić wyboru, aż gdy mię WKMc przynagliłeś, obrałem sobie pieczęć i ten wybór WKMc aprobowałeś”. Niepowodzenia w zabiegach o *ministerium* przypisywał Kollątaj swoim wrogom, którzy starali się wpłynąć na Stanisława Augusta, aby nie powierzał mu tego stanowiska. „Dla mnie coraz więcej przybywa przykrości bo widzę, iż te środki, które WKMc skuteczniejszymi u siebie mniemałeś, szkodliwymi stają się. Jakaś niezrozumiana tajemnica zrobiła tamę i WKMc wstrzymuje wszystko; kiedy przeciwnicy moi po województwach kabałują, starając się o instrukcje za sobą. Dlatego upraszam WKMc, abyś dłużej swej dobroczynności nie zwłoczył, ale do nominacji wszystkich ministeriów przystąpił. Zdejmiesz WKMc ciężar z siebie wielki” Na zakończenie dodawał: „Pamiętaj WKMc, że wprowadzenie relacji o Komisji Skarbowej zawiedzie, że gdy ja będę opuszczony i zawiedziony,

¹¹ *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762—1796*, wyd. J. Pł a t t, Wrocław 1959, s. 373: A. Naruszewicz do Stanisława Augusta, 2 października 1790. Podobnie w listach tegoż do króla z 1 i 25 czerwca 1790, tamże, s. 359—360. Szczerość poparcia dla Kollątaja w jego staraniach o biskupstwo smoleńskie zdaje się kwestionować poniższy list: „Byłem sam wczoraj u ks. Kollątaja. Znalazłem i odszedłem go, mimo wszelkie osłodzenia żalostnego — pisał A. Naruszewicz do Stanisława Augusta — Ale ja w tej promocji biorę za najpierwszy cel WKM[ości], abyś sobie samemu w tych sejmie okolicznościach dogodził i mniej miał do ugryzek biorąc środek do uchylenia inwidiu jednego przeciwko drugiemu kandydatom. Godni są wszyscy trzej: Kollątaj, Sołtyk i Górzeński. Lecz przeciwko Polakom będzie Litwa sarkać i *ex hoc occasione* będzie czynić trudności dla Moszyńskiego jak słyszę i wiem zapewne. Czy nie byłoby lepiej unikając tych kolizji nominować starego Zienkowicza prawie *octuogenarium*, człowieka świętego, który ma order Orła Białego i był sekretarzem wielkim litewskim. Ja nie mam z nim żadnych związków i tylko go namieniłem dla pokoju WKM[ości]. Wiek i zasługi zaspokoją Litwę, zaciszą młodych konkurentów, uchylą od nich inwidiu wzajemną, a WKM[ości] nie narażą na opaczne mniemania, bo choć szanują Kollątaja, ale nic nie mam przeciwko innym”. Tamże, s. 359 n.: tenże do tegoż, Warszawa 1 czerwca 1790.

lzy moje oddano w ręce Boga, którego sprawiedliwości ufam i jej doznaję"¹². Zwracał się też Kołłątaj w tej materii do marszałka Małachowskiego: „JP Starosta nogwogrodzki [Tadeusz Czacki — M.P.] przyszedł do mnie z układami przedkładając mi jakieś ekstraordynaryjne prośby, wahanie się królewskie i bojaźń, aby nie ucierpiał, gdy mnie podkanclerzym nominować będzie. — Jeżeli JWP Dobr. serdecznie zechcesz, podkanclerstwo mnie nie minie, bo król nie może JWP odmówić, a jego zasługi są dla mnie większą rekomendacją, jak całej izby głosy, a że ja nikomu wierzyć nie mogę, żebyś JWP Dobr. mnie szczerze nie utrzymywał, więc nie wątpię, iż mnie to nie minie"¹³.

Być może zwłoka w nominacji wynikała z zobowiązań króla niepowierzenia Kołłątajowi pieczęci; donosili bowiem jeszcze 7 i 13 maja 1791 adherenci i sprawozdawcy Szczęsnego Potockiego: „Kanclerz Małachowski za dnia wyjechał z Warszawy odesławszy pieczęć na ręce marszałka w[ielkiego] k[oronnego]; posłano za nim sztafetę; obiecują nie dać podkanclerstwa Kołłątajowi i czekają czyli się wróci"¹⁴; i podobnie w następnej relacji: „Król po dwa razy posyłał do kanclerza prosząc go, aby powrócił, upewniając, że Kołłątaja nie zrobi podkanclerzym — i tej propozycji [Jacek Małachowski — M.P.] nie przyjął, więc rozdanie nastąpi w tych dniach"¹⁵. Zresztą o antypatii tego ostatniego pisał w liście do Stanisława Małachowskiego sam Kołłątaj: „Zazdrość mnie przesładuje, w rodzinie JWP Dobr. mam najwięcej nieprzyjaciół"¹⁶.

Z przytoczonej korespondencji wynika, że Stanisław August gotów był poświęcić Kołłątaja, a dopiero odmowa powrotu kanclerza Jacka Małachowskiego zdecydowała o przyznaniu podkanclerstwa księdzu referendarzowi. Niewątpliwie staraniem marszałka Stanisława Małachowskiego i swoich ludzi zawdzięczał Kołłątaj ostateczny sukces (nominacja nastąpiła 17 maja 1791). „Księdzu Kołłątajowi pieczęć mniejsza koronna oddana, którego przeszło 50 posłów przez podpisy na jednym papierze rekomendowało królowi"¹⁷ — pisał Stanisław Małachowski do Szczęsnego Potockiego. Analogiczną relację mamy od Józefa Rozana, który tegoż samego dnia (18 maja 1791) donosił Szczęsnemu: „Na wspomnienie księdza Kołłątaja, który nominowanym jest podkanclerzym, rozruch się zrobił, ze wszęch stron protestacje [dają się — M. P.] słyszeć. Król Imć oświadczył, iż dniem przed tym miał sobie podane instancje za tymże księdzem Kołłątajem podpisane przez 50 posłów"¹⁸. Informacje te, ze sobą zbieżne, pochodzą z dwóch różnych źródeł; wykluczyć należy chyba możliwość uprzedniego ich uzgadniania.

Nie wiemy, skąd wzięła się w literaturze liczba 140 posłów jako tych, którzy domagali się tej nominacji. Podał ją Władysław Smoleński („Klub Przyjaciół zebrał podpisy 140 posłów z żądaniem podkanclerstwa Kołłątajowi")¹⁹, a za nim Jerzy Koweci²⁰. Ci, którzy

¹² BPAN Kraków, rkps 204, s. 6—7: H. Kołłątaj do Stanisława Augusta, b.d. Nie był to zresztą jedyny list Kołłątaja do króla w sprawie podkanclerstwa, wcześniej pisał on: „Z woli WKMcI przeciw komukolwiek mówiącego, gdybyś mnie sam swym rozkazem nie przynaglił. Jakich dowodów będzie trzeba na poparcie tego co pisze: Rozkaz WKMcI przez J. ks b[iskupa] A. Naruszewicza sam z rąk moich tego pisma podać nie mogłem, bom słaby ze zmartwienia, gdym się dokładnie dowiedział, że to p. Górzeński [Tymoteusz — M.P.] WKMcI takie na mnie donosi rzeczy [tj. o wrogości Kołłątaja do monarchy — M.P.]. Niech mi dadzą pokój ci ludzie. Jeżeli jest wyrażona wola WKMcI, abym był podkanclerzym, bo nie rychło im teraz w sercu WKMcI szkodzić, kiedy już biskupstwo chełmskie dane, które WKMcI wybierać mi pozwoliłeś. Idzie w tej mierze o rzecz zbyt delikatną, bo o słowo WKMcI i o moją niewinność; bądź WKMcI obronią sławy człowieka sobie przychylnego, Jemu i Jego Familii zasłużonego, którego zdadności nikt nie uwłaczy tylko zazdrość". BPAN Kraków, rkps 204, s. 5: H. Kołłątaj do Stanisława Augusta, b.d.

¹³ BCzart, rkps 922, s. 108: H. Kołłątaj do S. Małachowskiego, b.d.

¹⁴ BCzart, rkps 3473, s. 351: NN do Sz. Potockiego, 7 maja 1791 z Warszawy.

¹⁵ BCzart, rkps 3473, s. 391: J. Rozan do Sz. Potockiego, 13 maja 1791 z Warszawy.

¹⁶ BCzart, rkps 922, s. 391: S. Małachowski do Sz. Potockiego, 18 maja 1791 z Warszawy.

¹⁷ BCzart, rkps 3473, s. 492: S. Małachowski do Sz. Potockiego, 18 maja z Warszawy.

¹⁸ Tamże, s. 499: J. Rozan do Sz. Potockiego, 18 maja 1791 z Warszawy.

¹⁹ Wł. Smoleński, *Studia Historyczne*, Warszawa 1925, s. 112.

²⁰ J. Koweci, *Wstęp do Pamiętników A. Trębickiego*, [w:] *Opis Sejmu Ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, opr. J. Koweci, Warszawa 1967, s. 15 n.

domagali się tej nominacji, byli zapewne skupieni w Klubie Radziwiłłowskim²¹, mogli wśród nich się znaleźć posłowie „bagna” namówieni przez przyjaciół Kollątaja. „Dnia wczorajszego ksiądz Kollątaj pomimo znacznej liczby nieukontentowanych pierwszy raz w izbie między ministrami miejsce zasiadł” — pisał Józef Rozan do Szczęsnego Potockiego²². „Biskupi bardzo są niekontenci — donosiła gazeta pisana z r. 1791 z Warszawy — iż pieczęć mniejsza dostała się J. Księdzu Kollątajowi. Przed nominacją jeszcze gdy się dowiedzieli, iż Król determinowany jest oddać pieczęć J. Księdzu Kollątajowi zebrali się wszyscy przytomni, tj. oprócz kijowskiego [Kacpra Cieciszowskiego — M.P.] i łuckiego [Adama Naruszewicza — M.P.] i prosili króla aby na kogo innego obrócić względy swoje. Najbardziej z tej nominacji niekontent był J. Ksiądz Skarszewski [Wojciech — M.P.], który był w pretensji i nadziei tej pieczęci”²³. Stanisław August, naciskany był więc z jednej strony przez „pryncypalnych robotników rewolucji”, z drugiej zaś strony powstrzymywany przez opozycję. „Wczoraj był tu wielki ferment — pisał do Debolego — o to, iż rozumieli pryncypalni robotnicy rewolucyjni, że ja podkanclerzym chcę robić sekretarza Sołtyka. A ja jeślibym miał robić Sołtyka, preferowałbym referendarza. Lecz będzie mi i w głosach na sejmie oświadczone podobnie i wyjdzie na to, że go pieczęć nie minie lubo jestem od wielu przestrzegany, że to będzie minister zbyt gorący, ambitny, uparty i przemagający, ale zostaje nad nim hamulec odmienności zaraz po pierwszej dwuletniej koleji”²⁴. Wbrew oczekiwaniom współpraca ułożyła się na początku dość pomyślnie. Król zdawał się zadowolony: „Kollątaj już dwa razy mówił w sejmie bardzo pięknie i rozumnie — pisał monarcha do Debolego — Codzień zaś nacieram mu uszu, żeby sobie zjednywał dobrą opinię w Rzymie i między duchowieństwem tutejszym, co do interesów, trzeba mu przyznać, że wcale sposobny”²⁵.

Zaiste Kollątaj nie cieszył się względami ani wśród rodzimego duchowieństwa, ani u nuncjusza: *Kollątaj è molto per la filosofia moderna, per la novità accadute altrove e per i dissidenti* — tak charakteryzował go nuncjusz F. M. Saluzzo do kardynała F. S. Zelada. W czasie sejmku starał się *adottare alcuni sui progetti contro di noi*, toteż stwierdzał z satysfakcją — *jest odiato generalmente*.²⁶ O stosunku nuncjatury do Kollątaja świadczy też anegdota zanotowana przez Stanisława Wodzickiego i Larsa Engeströma w niemal identycznym brzmieniu: „Audytor nuncjatury ksiądz Moscardini — pisał autor „Wspomnień z przeszłości” — a nawet sam nuncjusz Saluzzo „z duszy nienawidzili Kollątaja i często — gęsto obwiniali go, że pracuje nad niezależnością duchowieństwa polskiego od Rzymu, czyli że na wzór gallikańskiego, chce Kościół polski utworzyć; owoż niedawno temu Moscardini wyliczając kollątajowskie intrygi przeciw Stolicy Apostolskiej, ciągle mu dawał przydomek *un birbante*, gdy w przyszedł Niemcewicz z posiedzenia izby i oznajmił, że Kollątaj właśnie od króla otrzymał nominację na podkanclerstwo. Włoch niezdekoncertowany bynajmniej, a pomnąc, że nuncjatura najwięcej ma stosunków z podkanclerstwem, zaczął przyklaskiwać tej nominacji i ciągle o Kollątaju wyrażał się: *un galant'uomo*”²⁷.

²¹ O powstaniu Klubu Radziwiłłowskiego, jego organizacji, posunięciach i taktyce pisał szeroko J. K o w e c k i, *Od Klubów do stronnictwa politycznego w Warszawie stanisławowskiej*, „Rocznik Warszawski” t. XIX, 1987, s. 43—70; zob. również t e n z e, *Klub Radziwiłłowski w Warszawie 1791 roku*, [w:] *Wiek Oświecenia* t. VI, Warszawa 1989, s. 87—123.

²² BCzart., rkps 3473, s. 503; J. Rozan do Sz. Potockiego, 21 maja 1791 z Warszawy.

²³ BCzart., rkps 857/I, s. 35; Gazety pisane roku 1791 z Warszawy, 1 czerwca 1791. Biskupi K. Cieciszowski jeszcze w marcu 1791 wypowiedział się za nominacją na podkanclerstwo dla referendarza Sołtyka, o czym mówi cytowany w tekście (przyp. 9) list króla do Debolego. Zmiana stanowiska biskupa musiała nastąpić między marcem a czerwcem 1791.

²⁴ AGAD, Zb. Popielów, nr 413; Stanisław August do A. Debolego, 7 maja 1791.

²⁵ Tamże, Stanisław August do A. Debolego, 4 czerwca 1791.

²⁶ Archivio Segreto Vaticano, Nunziatura di Varsavia, nr 67, k. 87; F. M. Saluzzo do kardynała F. S. Zelada, 18 maja 1791.

²⁷ St. hr. Wodzickiego *Wspomnienia z przeszłości od r. 1768 do r. 1840*, Kraków 1874, s. 298. Por. L. Engeström, *Pamiętniki*, [w:] W. Z a w a d z k i, *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców* t. II, Warszawa 1963, s. 140 n.

Stanisław August zachowywał się w tym okresie lojalnie wobec nowo mianowanego podkanclerzego, ostrzegając go o nieprzychylnym stosunku Rzymu do jego osoby: „Uwiałem znowu Kołłątaja — pisał do Debolego — o uprzedzeniach dla niego niedobrych, które ma Rzym przeciwko niemu”²⁸. Zastanawiając się nad mechanizmami, które pozwoliły objąć Kołłątajowi podkanclerstwo, nie sposób nie przyznać słuszności późniejszemu pogładowi zawartemu w obronie Stanisława Augusta (niezależnie od intencji autora, tj. Mikołaja Wolskiego): „Nie tak więc Królowi jak Klubowi winien był podkanclerstwo książd Kołłątaj, a okłask za ten wybór nie tak wychodził od powszechności, jako raczej z Pałacu Radziwiłłowskiego”²⁹. Niewątpliwie nominację tę otrzymał na prośby i żądania swych możnych protektorów (Stanisława Małachowskiego, Ignacego Potockiego) oraz adherentów wśród posłów sejmowych, wywierających presję na króla: „Książd Kołłątaj, choć dłużej czekał, ale na żądanie swych uczniów pieczęć koronną otrzymał — pisał Mikołaj Wolski. Miał za sobą też Kołłątaj kredyt i pomoc osób bogatych, którym nadszkakiwał, ulegał, wielbił i pochlebiał, miał za sobą niektórych mówców w sejmie, miał też na swym zawołaniu zgłiek tych próżniaków i pisarków, którzy na lekką nagrodę, lub jej obietnicę, rozszerzali po ogrodach, przechadzkach i kafenhauzach opinię: grózb, obietnic, paszkwilów i pochwał, stosownie do tego używając zamiarów”³⁰. O protekcji udzielanej Kołłątajowi przez Ignacego Potockiego wzmiankował też Karl Heinrich von Heyking: „Król wyznaczył na jego miejsce [tj. zmarłego podkanclerzego Macieja Garnysza — M. P.] kanonika krakowskiego Kołłątaja, którego Ignacy Potocki zawsze bronił i popierał”³¹. Podobnie i chyba trafnie ocenił zabiegi księdza referendarza wrogi mu autor paszkwiłu „List do przyjaciela odkrywającego wszystkie czynności Kołłątaja w ciągu insurekcji pisanego w r. 1795”: „I tak razem służąc Małachowskiemu — pisał Aleksander Linowski — nadszkakując królowi, Ignacemu Potockiemu, w sejmie znaczącym osobom podchlebając i doradzając Dekertowi, biorąc wcześniej pomiędzy obywatelami miejskimi, jako ludźmi nowszymi w interesach publicznych, ton przyjaciela ludu, Kołłątaj zaczął znaczyć i słynąć. Ten wszystkie zęcnie ruszając sprężyny, z którymi ufnosć Małachowskiego była najdzielniejszą, otrzymał podkanclerstwo, mdlał i płakał, kiedy król oddanie mu pieczęci opóźniał”³².

Nic dziwnego, że w pierwszej swej mowie sejmowej z 20 maja 1791 Kołłątaj, dziękując królowi za otrzymane *ministerium*, zwrócił się też do marszałka Stanisława Małachowskiego, którego wpływom w znacznej mierze zawdzięczał stanowisko: „Nie wątpisz zapewne już marszałku sejmowy i konfederacji koronnej, ile serce moje przejęte jest dla Ciebie uszanowaniem i wdzięcznością. Cześć, którą tobie oddaję, jest ciężką winną ojczyźnie. Miło mi jest przed całą wyznać powszechnością, że jako prywatny, winien ci jestem tyle, iż więcej człowiek człowiekowi winien być nie może”. Deklarował też nowo mianowany podkanclerzy wierność królowi i narodowi: „a choćby zazdrość chciała mnie od ufnosći tronu i narodu oddalać, przyjmę dla prawdy oddalenie i wygnanie nawet z ojczyzny z Arystydem — mówił — choćby zawziętość z życia mojego ofiary żądała, przyjmę dla prawdy śmierć z Focjonem; choćby uprzedzenia opinii dla swych własnych korzyści rzucając na mnie czernidła, zgubą moją nasycić się pragnęły, przyjmę ją dla prawdy z Sokratesem”³³.

²⁸ AGAD, Zb. Popielów, nr 413, nlb.: Stanisław August do A. Debolego, 17 października 1791.

²⁹ AGAD, Arch. Królestwa Polskiego, nr 183, cz. II, r. IV, nlb.: Odpowiedź na zarzuty uczynione Stanisławowi Augustowi Królowi Polskiemu w piśmie 1793 r. wydanym „O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja” z napisem: Non autores sed rationum momenta querenda sunt...; M. Wolski, *Obrona Stanisława Augusta*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” r. 1867, Paryż 1868, wyd. B. Załeski, s. 165.

³⁰ Tamże, s. 117.

³¹ K. von Heyking, *Wspomnienia z lat ostatnich Polski i Kurlandii 1752—1796*, [w:] W. Zawadzki, *Polska Stanisławowska t. I*, s. 171.

³² A. Linowski, *List do przyjaciela odkrywający wszystkie czynności Kołłątaja w ciągu insurekcji pisany roku 1795*, Kraków 1795, s. 5.

³³ *Mowy Księdza H. Kołłątaja podkanclerzego koronnego na sejmie terażniejszym roku 1791*. Warszawa 1791, s. 9—11: Mowa pierwsza H. Kołłątaja, 20 maja 1791.

Nominacja Kołłątaja na podkanclerstwo odbiła się w kraju szerokim echem. Z gratulacjami pospieszili nie tylko przyjaciele jak Jan Śniadecki³⁴, profesorowie Szkoły Głównej Krakowskiej³⁵, miasta³⁶, ale także niektórzy wrogowie polityczni oraz szlachta, między innymi z Wołynia: „Kocham JWP Dobr. jako mojego brata — pisał Benedykt Hulewicz — cieszę się z podwyższenia mojej familii ... Przyjmij więc JWP Dobr. te listowne moje powinszowanie, pozwól się uściskać jako brat i uszanować jako minister”³⁷, „zapominając” chwilowo, iż *ministerium* zostało powierzone księdzu Kołłątajowi, o którym jeszcze kilka dni wcześniej pisał do swego chlebodawcy Sz. Potockiego, iż „Ksiądz Kołłątaj cząstka krwi mojej, ale jakże odrodna, którą przeklinam”³⁸. „Niech ten początkowy stopień będzie dla JWP Dobr. do najwyższych w Kościele i Ojczyźnie wstępem, a zawsze prawdziwie znajdzie ukontentowanie” — pisał Józef Miaskowski z Poznania; podobny list nie był zresztą wyjątkiem. Nie pozostawały w tyle miasta: „Wybór ten JW Pana Dobrodzieja spośród wielu wielkich mężów do tej wysokiej w ojczyźnie dostojności między nieśmiertelnymi Najaśniejszego Pana potomne wieki liczyć będą czynami — pisał Piotr Czernski, prezes sądu apelacyjnego lubelskiego, do Kołłątaja — Te uczucie wszyscy głośmy usty, a treść żywej wdzięczności z uszanowaniem w sercach naszych dla JW Pana Dobrodzieja składamy”³⁹. Podziękowanie za „wywyższenie na urząd podkanclerstwa” j.w. Imci księdza Kołłątaja, tego to ministra, który światłem swoim wielkim wsparł najpotężniej interes wolności naszej, zawierały liczne instrukcje dla plenipotentów miejskich⁴⁰. Liczba gratulacji, pomijając ich zwyczajowość, zdaje się świadczyć o popularności nowego podkanclerzego przede wszystkim wśród mieszczań oraz szlachty będącej zwolennikami reform. Nominacja wywołała sprzeciwy przede wszystkim wśród wyższego duchowieństwa, szlacheckich zelantów, przeciwników jakichkolwiek przemian politycznych, rozumiejących, że objęcie tego urzędu przez Kołłątaja było ciosem wymierzonym w orientację sarmackich republikantów.

³⁴ *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa (1787—1807), ze spuścizny po Ludwiku Kamykowskim*, wyd. K. Chamcówna i S. Tync t. II, Wrocław 1954, s. 141.

³⁵ BPAN Kraków, rkps 198, s. 62: *Korespondencja Kołłątaja z lat 1791—1793*. b.d.

³⁶ Podziękowania z powodu nominacji Kołłątaja zawierają wszystkie instrukcje miejskie dla plenipotentów z lat 1791—1792, [w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego* t. IV, wyd. J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński, s. 370, 457, 475; t. V, s. 150 i in.

³⁷ BPAN Kraków, rkps 196, s. 87: B. Hulewicz do H. Kołłątaja, 18 maja 1791.

³⁸ BCzart, rkps 3473, s. 323: B. Hulewicz do Sz. Potockiego, 4 maja 1791 z Warszawy.

³⁹ *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego* t. V, s. 188: P. Czernski do H. Kołłątaja, Lublin 8 września 1791.

⁴⁰ Tamże, s. 457: A. Balewicz, Diariusz zebrania wydziałowego miast wydziału warszawskiego oraz instrukcja dla plenipotentów, 10—15 sierpnia 1791.